



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

KOMENTARZ

Nr 23, 7 kwietnia 2020 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Czy można rządzić z intensywnej terapii? Przypadek Borisa Johnsona

Przemysław Biskup

6 kwietnia z powodu COVID-19 na oddział intensywnej terapii trafił – jako pierwszy przywódca podczas obecnej pandemii – premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson. Uruchomiło to procedurę wyznaczenia jego czasowego zastępstwa.

Kto jest uprawniony do zastępstwa premiera w przypadku jego niedyspozycji?

Premier brytyjski ma możliwość elastycznego regulowania tej kwestii. W przypadku braku wyraźnej decyzji formalne przywództwo gabinetu przechodzi w ręce najstarszego rangą ministra, którym jest obecnie kierownik resortu spraw zagranicznych z tytułem pierwszego sekretarza stanu, Dominic Raab. Przejmie on obowiązki związane z prowadzeniem obrad gabinetu i planowaniem prac rządu, a także większość obowiązków reprezentacyjnych. Niemniej kluczową osobą dla sprawnej pracy rządu pozostanie inny minister w randze zbliżonej do wicepremiera – Michael Gove. Jako kanclerz księstwa Lancaster kieruje on pracami kancelarii premiera oraz kluczowych komitetów rządu odpowiedzialnych za strategię, w tym brexitowych komitetów XS (Exit Strategy) oraz XO (Exit Operations).

Czy zmiana premiera wiązałaby się z potrzebą rozpisania kolejnych wyborów parlamentarnych?

W brytyjskim systemie politycznym możliwa jest zmiana premiera bez rozpisywania wyborów parlamentarnych. Johnson objął w tym trybie władzę w lipcu ub.r. Dla bieżącego funkcjonowania rządu pod nieobecność premiera kluczowa jest zasada kolegialnej odpowiedzialności rządu, która pod względem prawnym najważniejszym decydującym czyni kolektywnie gabinet. Nie ma prawnie wiążącego terminu, w którym obecne zastępstwo musiałoby się zakończyć. Na postępowanie rządu wpłynie zapewne fakt, że obecna sytuacja wzmacnia pozycję polityczną osób sprawujących obecnie stanowiska ministrów konstytucyjnych kosztem szeregowych posłów. Wśród tych pierwszych dominują reprezentanci różnych frakcji eurosceptycznych torysów.

Kto wyłoniłby kolejnego premiera, gdyby zaistniała taka potrzeba?

Konstytucyjnie premierem powinien być lider najsilniejszej partii w Izbie Gmin. W konsekwencji decyzja o ewentualnym wyłonieniu następcy Johnsona należy do samych torysów. Istnieje jednak niepewność co do procedury wyboru w przypadku utrzymywania się przez dłuższy czas obecnych ograniczeń w zakresie przemieszczania się. [Poprzednia kampania w Partii Konserwatywnej była wieloetapowa](#) i uwzględniała liczne imprezy masowe z udziałem członków i sympatyków ugrupowania. W dzisiejszych realiach partia musiałaby się zgodzić na nominację ewentualnego następcy Johnsona przez aklamację lub w ramach uproszczonej procedury. Ta ostatnia najprawdopodobniej premiowałaby finalistów

poprzednich wyborów: Gove'a i Jeremy'ego Hunta, byłego ministra spraw zagranicznych oraz zdrowia, reprezentującego skrzydło niechętne brexitowi.

Jak choroba Johnsona wpływa na sytuację polityczną w Wielkiej Brytanii?

Utrwała się ukształtowana w okresie lipca–grudnia ub.r. [przewaga frakcji eurosceptycznej w Partii Konserwatywnej kosztem antybrexitowej](#). Nadreprezentację radykalnych eurosceptyków w rządzie symbolizuje Raab, który w lipcu ub.r. promował najtwardszy wariant wyjścia z UE. Gove był zaś jedną z twarzy kompanii na rzecz brexitu w 2016 r. W przypadku powrotu Johnsona do zdrowia sytuacja powróci do stanu wyjściowego. W przypadku przedłużania się jego rekonwalescencji wyzwaniem dla rządu będzie jednak utrata głównej twarzy i jasnego przywództwa politycznego w obliczu zakończonej walki o przywództwo w Partii Pracy. Osobista kompetencja i świeży mandat polityczny sir Keira Starmera ułatwią mu odbudowę pozycji laburzystów na bazie tradycyjnego programu inwestycji w służbę zdrowia i interwencjonizm gospodarczy.

Jak sytuacja wpłynie na relacje unijno-brytyjskie?

Obecnie głównymi problemami wynikającymi z porozumienia o wyjściu są wypracowanie systemu zarządzania „niewidzialną granicą” na wyspie Irlandii i przedłużenie negocjacji nad umową o docelowych relacjach. Kwestia pierwsza była źródłem napięć w marcu, kiedy Republika Irlandii wprowadziła już zasadę izolacji, zaś Zjednoczone Królestwo – jeszcze nie, co przy pełnej swobodzie przepływu obywateli między obu państwami zwiększało zagrożenie dla Republiki. Dotychczas odbyła się tylko jedna z trzech zaplanowanych sesji negocjacji ws. umowy o docelowych relacjach. Decyzję musi podjąć do końca czerwca komitet unijno-brytyjski na wniosek dowolnej ze stron. Wśród torysów toczy się jednak spór. Radykalni eurosceptycy argumentują, że instrumenty przyjmowane podczas pandemii ułatwiają realizację scenariusza braku porozumienia, jeśli UE nie zgodzi się na ustępstwa.